

KLIMATY

ŚW. ANNY

Nr 329 / 28 czerwca 2015 ISSN 2080-0010
XIII Niedziela Zwykła



LITURGIA SŁOWA

PIERWSZE CZYTANIE

Mdr 1, 13–15; 2, 23–24

Bóg nie uczynił śmierci i nie cieszy się ze zguby żyjących. Stworzył bowiem wszystko po to, aby było, i byty tego świata niosą zdrowie: nie ma w nich śmiertelności jadu ani władania Otchłani na tej ziemi. Bo sprawiedliwość nie podlega śmierci. Bo dla nieśmiertelności Bóg stworzył człowieka – uczynił go obrazem swej własnej wieczności. A śmierć weszła na świat przez zawiść diabła i doświadczają jej ci, którzy do niego należą.

Oto słowo Boże

PSALM RESPONSYJNY

Ps 30, 2.4–6.11–13

Sławię Cię, Panie, bo mnie wybawiłeś

Sławię Cię, Panie, bo mnie wybawiłeś i nie pozwoliłeś moim wrogom naśmiewać się ze mnie. Panie, Boże mój, z krainy umarłych wywołałeś moją duszę i ocaliłeś mi życie spośród schodzących do grobu.

Śpiewajcie psalm wszyscy miłujący Pana i pamiętajcie o Jego świętości. Gniew Jego bowiem trwa tylko przez chwilę, a Jego łaska przez całe życie.

Wysłuchaj mnie, Panie, zmiłuj się nade mną, Panie, bądź moją pomocą. Zamień w taniec mój żałobny lament. Boże mój i Panie, będę Cię sławił na wieki.

DRUGIE CZYTANIE

2 Kor 8, 7.9.13–15

Podobnie jak obfitujecie we wszystko, w wiarę, w mowę, w wiedzę, we wszelką gorliwość, w miłość naszą do was, tak też obyście i w tę łaskę obfitowali. Znacnie przecież łaskę Pana naszego Jezusa Chrystusa, który będąc bogaty, dla was stał się ubogim, aby was ubóstwem swoim ubogacił. Nie o to bowiem idzie, żeby innym sprawiać ulgę, a sobie utrapienie, lecz żeby była równość. Teraz więc niech wasz dostatek przyjdzie z pomocą ich potrzebom, aby ich bogactwo było wam pomocą w waszych niedostatkach i aby nastąpiła równość według tego, co jest napisane: Nie miał za wiele ten, kto miał dużo. Nie miał za mało ten, kto miał niewiele.

Oto słowo Boże

ŚPIEW PRZED EWANGELIĄ

2 Tm 1, 10b

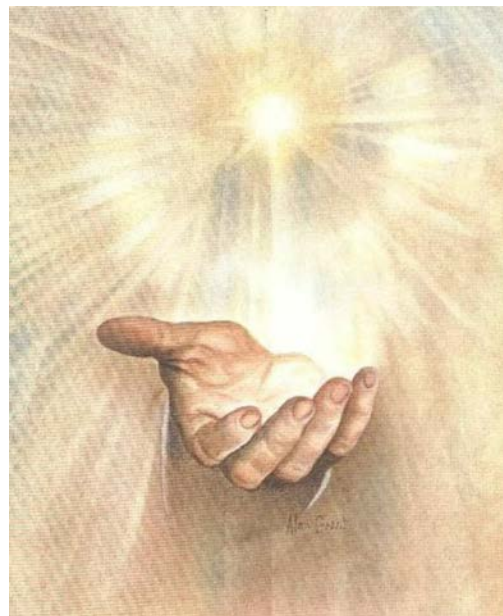
Nasz Zbawiciel Jezus Chrystus śmierć zwyciężył, a na życie rzucił światło przez Ewangelię.

EWANGELIA

Mk 5, 21–43

Gdy Jezus przeprawił się z powrotem w łodzi na drugi brzeg, zebrał się wielki tłum wokół Niego, a On był jeszcze nad jeziorem. Wtedy przyszedł jeden z przelożonych synagogi, imieniem Jair. Gdy Go ujrzął, upadł Mu do nóg i prosił usilnie: Moja córeczka dogorywa, przyjdź i połóż na nią ręce, aby ocalała i żyła. Poszedł więc z nim, a wielki tłum szedł za Nim i zewsząd na Niego napierał. A pewna kobieta od dwunastu lat cierpiała na upływ krwi. Wiele przecierpiała od różnych lekarzy i całe swe mienie wydała, a nic jej nie pomogło, lecz miała się jeszcze gorzej. Słyszała ona o Jezusie, więc przysłała od tyłu, między tłumem, i dotknęła się Jego płaszczka. Mówiła bowiem: żebym się choć Jego płaszczka dotknęła, a będę zdrowa. Zaraz też ustał jej krwotok i poczuła w ciele, że jest uzdrowiona z dolegliwości. A Jezus natychmiast uświadomił sobie, że moc wyszła od Niego. Obrócił się w tłumie i zapytał: Kto się dotknął mojego płaszczka? Odpowiedzieli Mu uczniowie: Widzisz, że tłum zewsząd Cię ściska, a pytasz: Kto się Mnie dotknął. On jednak rozglądał się, by ujrzeć tę, która to uczyniła. Wtedy kobieta przysłała zalekniona i drżąca, gdyż wiedziała, co się z nią stało, upadła przed Nim i wyznała Mu całą prawdę. On zaś rzekł do niej: Córko, twoja wiara cię ocaliła, idź w pokoju i bądź uzdrowiona ze swej dolegliwości! Gdy On jeszcze mówił, przyszli ludzie od przelożonego synagogi i donieśli: Twoja córka umarła, czemu jeszcze trudzisz Nauczyciela? Lecz Jezus słysząc, co mówiono, rzekł przelożonemu synagogi: Nie bój się, wierz tylko! I nie pozwolił nikomu iść z sobą z wyjątkiem Piotra, Jakuba i Jana, brata Jakubowego. Tak przyszli do domu przelożonego synagogi. Wobec zamieszania, płaczu i głośniego zawodzenia, wszedł i rzekł do nich: Czemu robicie zgłębki i płaczecie? Dziecko nie umarło, tylko śpi. I wśmiewali Go. Lecz On odsunął wszystkich, wziął z sobą tylko ojca, matkę dziecka oraz tych, którzy z Nim byli, i wszedł tam, gdzie dziecko leżało. Ujawszy dziewczynkę za rękę, rzekł do niej: Talitha kum, to znaczy: Dziewczynko, mówię ci, wstań! Dziewczynka natychmiast wstała i chodziła, miała bowiem dwanaście lat. I osłupieli wprost ze zdumienia. Przykazał im też z naciskiem, żeby nikt o tym nie wiedział, i polecił, aby jej dano jeść.

Oto słowo Pańskie



KOMENTARZ

Kiedy Jezus przybył do Nazaretu, swojego miasta rodzinnego, nie mógł uczynić tam zbyt wielu cudów z powodu braku wiary mieszkańców. Wiara jest warunkiem doświadczenia w pełni działania łaski Chrystusa i Jego uzdrawiającej mocy. Widać to wyraźnie w dzisiejszym fragmencie Ewangelii.

Wielu ludzi dotykało Jezusa napierając na Niego, kiedy szedł do umierającej córki przelożonego synagogi. Jednak tylko jedna kobieta doznała uzdrowienia, ponieważ dotknęła go z wiarą. Jair, usłyszał od Jezusa, że wobec śmierci swojej córki, powinien zachować wiarę. Dzięki temu, nie zrezygnował z zaproszenia Chrystusa, wprowadził Go do swojego domu i, ostatecznie, zobaczył córkę żywą.

W działaniu Jezusa nie ma nic magicznego. On oczekuje współpracy człowieka, jego zaufania. Nie wystarczy sama obecność na Mszy świętej, aby przyniosła ona owoce. Nie pomoże również samo pobożne wypowiedanie tekstów modlitw. Wszystko to bez wiary, bez przekonania, że Jezus może zmienić życie człowieka pozostanie zupełnie bezowocne. Jezus wzywa nas dziś tak, jak Jaira, do zawierzenia Mu wszystkich swoich spraw i do postawy zaufania w Moc Bożą.

ks. Marcin Lorez



Z pamiętnika katolika ...

Tekst: **Maria Paszyńska**

CHARYZMAT TURYSTY

Nadeszły wakacje. Działka szkolna skrętnie ukryła książki i zeszyty w najciemniejszych zakamarkach swych biurków, które przez najbliższe dwa miesiące zamiast do nauki będą służyły wyłącznie do zabawy. Biurko przykryte kocem stanie się namiotem, usłane przyniesionymi z podwórka kwiatkami i listkami – pracownią zielarza, zaopatrzone w dmuchane koło ratunkowe – statkiem, jak w powieści Astrid Lindgren. Jedyną granicą będzie wyobraźnia.

Wakacje to piękny czas. Upragniony i oczekiwany przez każdego z nas. Nieważne czy planujemy egzotyczne eskapady, urlop pod gruszą, górskie wędrówki, nadmorskie leżakowanie czy lato w mieście, słowo wakacje zawsze niesie ze sobą miłe skojarzenia i nadzieję na przeżycie czegoś wspaniałego. Myślę, że to właśnie owe wspomnienia z dzieciństwa sprawiają, że tak przyjemnie nam się robi na samą myśl o słonecznym wypoczynku. Odzywa się w nas tęsknota za minionymi czasami, gdy po zakończeniu szkoły nie trzeba było już nic. Wolna głowa, wolne ręce, brak obowiązków wszelakich, a nade wszystko brak odpowiedzialności.

Takie dziecięce myślenie o wakacjach jest wspaniałe... gdy się ma lat siedem. Niestety, wielu z nas wciąż myśli w ten sposób, choć dawno już wyszli poza tę kategorię wiekową. Wyjeżdżają na wakacje i zapominają o wszystkim. Nierzadko nawet o własnych rodzinach, próbując znaleźć oderwanie od codzienności w udawaniu kogoś innego podczas wakacyjnego turnusu w kurorcie, w którym nikt ich nie zna. Mężowie udają kawalerów, żony panny do wzięcia, oboje zapierają się, że dzieci nie są dla nich. Od wiosny szykują ciała na plażową prezentację, tylko po to by po powrocie do domu, mając wakacje za sobą, znów wrócić do niezdrowego trybu życia. Podczas samego urlopu też piją za dużo, jedzą jeszcze więcej, śmieją się tak, by inni na pewno usłyszeli jak im wesoło. Robią mnóstwo zdjęć, zamiast choć przez chwilę spojrzeć na to, co fotografują z takim zapalem. Zachowują się tak jakby nie było jutra, zupełnie jak małe dzieci. Pytanie tylko czy wracają z takich wakacji wypoczęci jak małe dzieci, pełni werwy, nowych pomysłów i zapala do pracy czy może zasmuceni, z kacem moralnym, wyrzutami sumienia i ogólnym zniechęceniem wywołanym brakiem oczekiwanej satysfakcji.

Najsłynniejsza benedyktyńska maksyma brzmi *ora et labora*, czyli módl się i pracuj. Patrząc na powyższe przez pryzmat tej maksymy można by wysnuć wniosek, że Pan Bóg po prostu nie chce, żeby dorosły człowiek odpoczywał. Odpoczynek dziecka służy rozwojowi jego wyobraźni, kreatywności, uczy radzenia sobie w różnych sytuacjach. Być może zatem odpoczynek dorosłego, który już to wszystko potrafi, jest rzeczą zbędną, niszczącą, rozleniwiającą.

Sama długo miałam problem z ustaleniem czym właściwie powinien być wypoczynek w życiu chrześcijanina. Starłam się ze wszystkich sił żyć zgodnie z tą zasadą św. Benedykta z Nursji, ale coś ciągle było nie tak. Pewnego dnia poszłam więc „na skargę” do zaprzyjaźnionego ojca dominikanina i wyzaliłam mu się, że tak pracuję, tak się modlę, a owoców jakoś nie widać, zwłaszcza tego pokoju w sercu wciąż jakoś brak. A ojciec ku mojemu zdziwieniu spytał:

– A kiedy i jak odpoczywasz?

Wciągnęłam powietrze, chcąc mu z oburzeniem przedstawić moją teorię o tym, że sen jest wystarczającym wypoczynkiem, a na jawie człowiek powinien oddawać się przede wszystkim modlitwie i pracy. Powiedziałam, co powiedzieć miałam, a ojciec spojrzał na mnie nieco pobłażliwie i spytał:

– A co zrobił Pan Bóg siódmego dnia? Nie siódmej nocy, ale dnia?

Księga Rodzaju rozwarła się przed moimi oczyma, a w uszach zabrzmiało: „*A gdy Bóg ukończył w dniu szóstym swe dzieło, nad którym pracował, odpoczął dnia siódmego po całym swym trudzie, jaki podjął. (...) odpoczął po całej swej pracy, którą wykonał stwarzając.*”

Nagle z całą jasnością ujrzałam błędy własnego rozumowania. Bezsporne stało się dla mnie, że skoro sam Bóg odpoczął po ukończeniu swojej pracy, to i my odpoczywać powinniśmy.

Tyle tylko, że odpoczywać też trzeba się nauczyć, tak by robić to mądrze i z korzyścią dla naszego człowieczeństwa.

Zaczęłam szukać wskazówek jak spędzić wolny czas by we właściwy duchowo sposób wypocząć. Natknęłam się wówczas na absolutnie genialne rozważania świętego Jana Pawła II

przed modlitwą Anioł Pański z dnia 21 lipca 1996 r. w Pieve di Cadore, można je bez trudu znaleźć w Internecie. Ojciec Święty powiedział wówczas m.in.: „*Nie należy zatem traktować wakacji wyłącznie jako czasu pustej rozrywki, która zubaża i dehumanizuje, ale jako doświadczenie kształtujące samą egzystencję człowieka (...). W kontakcie z naturą odzyskujemy siły fizyczne i duchowe i czujemy potrzebę odczytywania głębokich prawd ukrytych w stworzeniu. Pochłonięci przez coraz szybszy rytm codziennego życia, wszyscy potrzebujemy co jakiś czas zatrzymać się i odpocząć, aby poświęcić trochę więcej czasu na refleksję...*”

Oto wskazówka numer jeden: zmieniać podejście do wakacji. Wakacje nie są od leżenia do góry brzuchem, takie postępowanie szybciej nas zmęczy niż ożywi.

Po drugie, to czego człowiekowi potrzeba do wypoczynku to kontakt z naturą, z tą najczystsza formą stworzenia Bożego. Nic tak nie koi skołatanych nerwów jak widok z górskiego szczytu lub szum fal rozbijających się od nadmorskiego brzegu, brzęczenie pszczoł wśród wysokich traw łąki lub cichutki szepc liści w cienistym, niosącym ochłodę w skwarze dnia lesie.

Po trzecie, do wypoczynku duszy i ciała potrzebna jest cisza. Szukajmy więc sposobności do wyciszenia i wsłuchania się w lekki powiew Bożego Słowa w naszym sercu. Jak pisze dalej święty Jan Paweł II odpoczywając trzeba „*odkryć piękno milczenia jako przestrzeni, w której może odkryć samego siebie, aby wzbudzić w sobie wdzięczność i otworzyć się na modlitwę.*”

Spróbujmy na początek zastosować te trzy porady Ojca Świętego, a z pewnością nasz tegoroczny urlop będzie inny niż wszystkie.

Kochani, życzę sobie i Wam błogosławionych wakacji! Wakacji przeżytych na cześć i chwałę Stwórcy. Wakacji, w których wykorzystamy w pełni charyzmaty turysty przygotowane przez kochającego Ojca, dla każdego z nas. Wakacji, które odnowią nas duchowo i fizycznie i przyniosą zadowolenie z dobrze wykorzystanego czasu.

Przeżyjmy te wakacje w taki sposób do jakiego zaprasza nas święty Jan Paweł II we wspomnianym powyżej rozważaniu: „*uwolnieni od pilnych zajęć codziennych, możemy odkryć swój wymiar kontemplacyjny, rozpoznając ślady Boga w przyrodzie i przede wszystkim w innych ludziach. To doświadczenie budzi w nim nową wrażliwość na ludzi żyjących wokół niego, poczynając od jego własnej rodziny.*”

Do zobaczenia we wrześniu!



NIEDZIELNA DOBRANOCKA

czyli
Ewangelia
dla najmłodszych



KĄCIK DZIECI

Po burzliwej przeprawie przez Jezioro Genezareć uczniom nie spieszyło pokonywać tej drogi raz jeszcze. Zamiast odpoczywać, co i rusz zaleknieni spoglądali na taflę wody, zastanawiając się czy i tym razem jezioro potraktuje ich tak nieżyczliwie. Pocieszała ich jednak w tym strapieniu myśl, że skoro Mistrz poradził sobie z żywiołem raz, to zapewne poradzi sobie także po raz drugi. Mimo to, gdy nadszedł czas powrotu na brzeg, z którego przybyli, odczuwali niepokój. Tym razem jednak nie spotkały ich żadne niemiłe przygody. Był jasny, ciepły dzień. Promienie słońca migotały wśród wodnych kropeł. Delikatny wietrzyk marszczył gładką powierzchnię jeziora, niczym zwoje najdelikatniejszego jedwabiu. Dopływając do brzegu zobaczyli wielki tłum ludzi, którzy czekali na nich, choć nie wiedzieli przecież, że już dziś powrócą.

Przycumowali łódkę i wyszli na brzeg. Jezus momentalnie został otoczony przez spragnionych spotkania z nim ludzi. Jedni apostołowie zabrali się za wyładunek rzeczy z łodzi, inni poczęli przygotowywać posiłek. Pan Jezus zdawał się być bez reszty pochłonięty rozmową, gdy nagle uniósł głowę i spojrzał gdzieś w dal, ponad głowami swoich rozmówców. Apostołowie zmrúżyli oczy, chcąc dojrzeć, co wywołało takie poruszenie u Mistrza. Ich spojrzenia podążyły w kierunku, w którym patrzył Jezus. Wkrótce ujrzeli zbliżającą się szybkim krokiem postać wysokiego mężczyzny. Szedł dumnie wyprostowany, a choć nie widzieli jego twarzy, bogactwo stroju przybysza wskazywało, iż jest to ktoś znaczący.

Pan Jezus przeprosił uprzejmie osobę, z którą rozmawiał i wyszedł przed otaczającą go ciżbę, na spotkanie nadchodzącego mężczyzny. Był to Jair, jeden z przełożonych synagogi. Jego pojawienie się nad brzegiem jeziora mogło oznaczać tylko jedno – kłopoty. Uczniowie porzucili czym prędzej swoje zajęcia i stanęli obok Jezusa, jakby chcieli go obronić przed nadciągającym niebezpieczeństwem. Zaś sam Pan stał nieporuszony i łagodnie patrzył prosto w oczy Jaira.

Gdy mężczyzna był już tuż przy nich, nagle upadł na kolana i zaniósł się donośnym płaczem. Apostołowie otworzyli szeroko oczy, a z ich ust wydobyło się gwałtowne westchnienie zdumienia. Jair tymczasem objął nogi Pana Jezusa i przelękając łzy prosił:

– Moja córeczka dogorywa, przyjdź i połóż na nią ręce, aby ocalała i żyła.

Jezus czym prędzej pochylił się nad mężczyzną, złapał za ramię i pomógł szlochającemu wstać. Po czym skinął głową i poprosił, by Jair zaprowadził go do swego

domu. Wielki tłum, dotąd w milczeniu przyglądający się scenie, ruszył za nimi. Ludzie cisnęli się ze wszystkich stron, bo każdy chciał dojrzeć słynnego Jaira.

Nagle Pan Jezus zatrzymał się. Zrobił to tak gwałtownie, że kilka idących tuż przy nim osób zachwiało się i z trudem utrzymało równowagę. Nauczyciel rozejrzał się wokół, wyraźnie kogoś szukając, po czym zapytał:

– Kto dotknął się mojego płaszcza?

Uczniowie spojrzeli po sobie skonsternowani. Tłum otaczał ich ciasnym kręgiem i wszyscy dotykali szat Mistrza. Jeden z Apostołów zaczął delikatnie tłumaczyć:

– Panie, widzisz, że tłum zewsząd Cię ściska, a Ty pytasz „Kto się Mnie dotknął”?

Pan Jezus jednak nie zważając na ów głos rozsądku wpatrywał się dalej w twarze stojących przy nim ludzi. Po chwili podeszła do Niego kobieta. Drżała na całym ciele ze strachu. Upadła przed Panem Jezusem i gdy On pochylił się nad nią, ledwie dosłyszalnym szeptem opowiedziała Mu swoją historię. Od dwunastu lat cierpiała na upływ krwi. Chodziła od lekarza do lekarza, ale żaden nie był w stanie jej pomóc. Straciła na medyków cały swój majątek, a zamiast ulgi otrzymała od nich tylko jeszcze większe cierpienie. Pewnego dnia, przypadkiem usłyszała o Jezusie, gdy więc przybył w jej rodzinne strony, zbliżyła się z tyłu między tłumem i dotknęła się Jego płaszcza. Mocno wierzyła, że gdyby dotknęła się choćby Jego płaszcza, zostanie uzdrowiona. Łzy płynęły jej po policzkach, gdy wyznała iż po dotknięciu Jego szat krwotok rzeczywiście ustał i poczuła w ciele, że jest uzdrowiona. Pan Jezus wzruszył się głęboko jej wiarą. Położył dłoń na głowie kobiety i pogłaskał ją łagodnie, mówiąc:

– Cóрко, twoja wiara cię ocaliła, idź w pokój i bądź uzdrowiona ze swej dolegliwości.

Gdy On jeszcze mówił, przyszli śludzy z domu Jaira i przynieśli złe wieści.

– Twoja córka – rzekł najstarszy z nich do przełożonego synagogi, który zaleknionymi oczami wpatrywał się w jego usta – Twoja córka umarła.

Jair jęknął i upadł na kolana, kryjąc twarz w dłoniach.

– Nie ma już potrzeby trudzić Nauczyciela... – dodał stary śługa.

Jezus słysząc te słowa podszedł do Jaira, położył mu dłoń na ramieniu i rzekł:

– Nie bój się tylko wier.

Po czym przykazał Uczniom by zatrzymali tłum, wziął ze sobą Piotra i braci Jakuba i Jana i wraz ze struchlałym z żalu Jairem poszli do jego domu.

W domu przełożonego synagogi panowało niesamowite zamieszanie. Kobiety płakały, pochylając się nad żoną Jaira, która siedząc na krześle rwała włosy z głowy, zawodząc jak zranione zwierzę. Śludzy przejęci niechęcią, które dotknęło dom ich pana wpadali na siebie, raz po raz zrzucając lub upuszczając jakieś przedmioty.

Pan Jezus wszedł do izby i donośnym głosem zapytał:

– Czemu robicie zgłęb i płaczecie? Dziecko nie umarło, tylko śpi.

Kobiety spojrzały na Niego z naganą, oburzone tym, że stroi sobie niestosowne żarty w tak tragicznym momencie. Pan Jezus jednak stanowczym głosem nakazał wszystkim wyjść. Wpatrzony w leżące bezwładnie ciało córki, skinął tylko głową, potwierdzając, żeby domownicy słuchali słów Jezusa. Gdy w pokoju zostali tylko zrozpaczeni rodzice i uczniowie, Pan Jezus podszedł do dziewczynki, wziął w swoją dłoń jej malutką, delikatną rączkę i rzekł:

– Talitha kum.

Co znaczy „Dziewczynko, mówię ci wstań”.

Gdy tylko dźwięk Jego słów wypełnił izbę, dziewczynka otworzyła oczy i wstała. Była dość wysoka jak na swoje dwanaście lat, czego wcześniej, gdy leżała, uczniowie nie dostrzegli. Dziecko spojrzało zdziwione na zapłakaną matkę i zszokowanego ojca, po czym uznało, że najlepiej będzie jeśli poda rodzicom po kubku wody, żeby trochę się uspokoiili i byli w stanie powiedzieć jej, co ich tak poruszyło. Gdy dziewczynka nalewała wody Pan Jezus przykazał stanowczo jej wciąż osłupiałym rodzicom, by nikomu nie mówili o tym, co zaszło.

Gdy córka Jaira wróciła z tacą pełną kubków z wodą, Pan Jezus przysiadł na ławie pod ścianą i zapytał czy nie mógłby dostać czegoś do jedzenia. Ta prosta prośba wyrwała żonę Jaira z otępienia. Kobieta natychmiast poderwała się z miejsca i zaczęła krzątać się wokół kolacji. Pan Jezus oparty o ścianę patrzył z uśmiechem jak Jair wciąż niedowierzając, czułym spojrzeniem, śledzi każdy krok odzyskanej córki. Potem zamknął oczy i w duchu uwielbiał Ojca.

Tekst: **Maria Paszyńska**

XIII Niedziela Zwykła – 28 czerwca 2015 r.

1. Nabożeństwo czerwcowe zostanie odprawione o godz. 17.00. Po nabożeństwie modlić się będziemy za zmarłych polecających w wypominkach rocznych.

2. Dziś przypada kolejna rocznica koronacji obrazu Matki Bożej Tęskniącej. Ks. proboszcz zaprasza do Powsina na uroczystą Mszę św. o godz. 12.00, którą odprawi Jego Ekscelencja Ks. bp Piotr Jarecki. Po Mszy św. przewidziany jest koncert orkiestry Viktoria wraz z udziałem solistów Opery Narodowej.

3. W tym tygodniu przypada I czwartek, I piątek i I sobota miesiąca. W czwartek, 2 lipca, Msza św. wotywna o Chrystusie Najwyższym i Wiecznym Kapłanie o godz. 17.00, a po Mszy św. koronka do Miłosierdzia Bożego. W tym dniu, w sposób szczególny, modlimy się o powołania kapłańskie. W piątek, 3 lipca, Msza św. wotywna o Najśw. Sercu Pana Jezusa o godz. 12.00. Z sakramentu pokuty i pojednania można będzie skorzystać: rano i od godz. 16.00, w czasie adoracji Najświętszego Sakramentu. W sobotę, 4 lipca, Msza św. wotywna o Niepokalanym Sercu NMP o godz. 7.00, a po niej Nabożeństwo Różańcowe.

4. Koło Polopolską pielgrzymkę Rodziny Radia Maryja na Jasną Górę w dniu 12 lipca br. Wyjazd o godz. 6.00, powrót tego samego dnia. Zapisy w zakrystii po każdej Mszy św.

5. W tym tygodniu przypadają następujące wspomnienia liturgiczne:

– w poniedziałek, 29 czerwca, uroczystość św. Apostołów Piotra i Pawła;

– w piątek, 3 lipca święto św. Tomasza, Apostoła.

Wszystkim obchodzącym w tym tygodniu imieniny, składamy życzenia błogosławieństwa Bożego i wszelkiej pomyślności w życiu osobistym i zawodowym.

6. W najbliższym czasie sakramentalny związek małżeński zawrą:

– Michał Krzysztof Góra, kawaler z parafii tutejszej

i Katarzyna Monika Kośka, panna z parafii tutejszej
zapowiedź II;

– David Marcus Orciuch, kawaler z parafii pw. Chrystusa Króla w Grossdeinbach w Niemczech

i Karolina Natalia Drewniak, panna z parafii pw. Wniebowstąpienia Pańskiego w Warszawie
zapowiedź I;

– Marek Tomasz Skuza, kawaler z parafii pw. św. Elżbiety w Powsinie

i Alicja Dudek, panna z parafii tutejszej
zapowiedź I;

– Łukasz Krzysztof Bobiński, kawaler z parafii tutejszej
i Justyna Anna Piorunek, panna z parafii pw. Matki Bożej Częstochowskiej w Józefosławiu
zapowiedź I.

Każdy, kto by wiedział o przeszkodach zachodzących między narzeczonymi, zobowiązany jest powiadomić kancelarię parafialną. Narzeczonych polecamy modlitwie parafian.

Intencja różańcowa Kół Żywego Różańca

od 14.06 do 12.07.2015 r.

*Módlmy się w intencji
podróżujących w okresie
wakacyjnym w powietrzu,
na lądzie i wodzie, aby dotarli
bezpiecznie do celu podróży*

Jezus na Stadionie 2015



**UWIELBIENIE JEZUSA
W MOCY DUCHA ŚWIĘTEGO**

REKOLEKCJE
Z MODLITWĄ O UZDROWIENIE

POPROWADZI
KS. JOHN BASHOBORA

18 LIPCA 2015
STADION NARODOWY W WARSZAWIE

zapisy i informacje na www.JezusNaStadionie.pl oraz pod tel. 726-222-192

Rzymskokatolicka Parafia pw. św. Anny w Wilanowie

ul. Kolegiacka 1, 02-946 Warszawa
tel./fax 22 842 18 01

(tel. czynny od poniedziałku do piątku
w godzinach pracy kancelarii)

Kancelaria czynna:

pn., śr., pt. - godz. 16.00 - 19.00

wt., czw. - godz. 8.00 - 11.00

BNP Paribas Bank Polska SA

- Oddział w Warszawie,

ul. Konstancińska 2, 02-942 Warszawa

Nr rachunku:

87160013741846849180000001

internet: www.parafiawilanow.pl

e-mail: kancelaria@parafiawilanow.pl

e-mail **Redakcji**: klimaty@parafiawilanow.pl

Wydawca



Zapraszamy do naszego kościoła
na Adorację Najświętszego Sakramentu
w ciszy
w każdy piątek od godz. 13.00 do 17.00
oraz od godz. 18.30 do 20.00

CISZA, W KTÓREJ PRZEMAWIA BÓG

